

BARBARA BIBIK



<https://orcid.org/0000-0002-6120-1792>

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

bb@umk.pl

CZUŁOŚĆ PIASTUNKI. JAKIE EMOCJE WYRAŻA KILISSA Z *ORESTEI* AJSCHYLOSA W POLSKICH PRZEKŁADACH – I CO Z TEGO WYNIKA?

Abstract

The Tenderness of a Nurse. What Emotions Does Kilissa Express in Aeschylus' *Oresteia* in Polish Translations – and What Results From That?

Oresteia by Aeschylus is the only extant trilogy from ancient times. In the second part of the trilogy, in *Choephorae*, there is a scene, when – after having received a message about the alleged death of Orestes, the only son of Clytemnestra, the queen of Argos, and her husband, Agamemnon, whom she had murdered in the first part of the trilogy – Cilissa, the Orestes's nurse, appears in front of the palace. The scene (*epeisodion*), although quite short, is an extraordinary and important one. Firstly, it impacts the further action and influences the denouement of the *Choephorae* (it means the avenging Agamemnon's murder). Secondly, it raises doubts mainly about the motherhood of Clytemnestra and her feelings towards her son. In this tragedy of revenge, Cilissa sounds emotional and tender. And it is particularly this aspect of tenderness and emotions on which I would like to take a threefold look concerning: linguistics (the original Greek, but mainly Polish translations with the subjectivity, creative, and active role of the translators in the process of translating taken into account), imagery (in the perspective of the cognitive linguistics approach), and interpretation (Polish translations were given in different times, starting from the 19th century, and the way Polish translators rendered relations between the play's characters slightly differs, which influences the readers or spectators' reception of the trilogy).

Keywords: *Oresteia*, *Choephorae*, Aeschylus, translation, cognitive linguistics

Słowa kluczowe: *Oresteja*, *Ofiarnice*, Ajschylos, przekład, językoznawstwo kognitywne

Wprowadzenie

W *Ofiarnicach*, drugiej części *Oresteí* Ajschylosa wystawionej w 458 roku przed Chr., jest scena, w której przed pałacem królewskim – po otrzymaniu wiadomości o rzekomej śmierci swojego wychowanka – pojawia się Kilissa, piastunka Orestesa, jedynego syna Klitajmestry, królowej Argos, i zamordowanego przez nią męża, Agamemnona. Scena jest krótka, liczy zaledwie 53 wersy, i zawiera dłuższą wypowiedź piastunki oraz krótką wymianę zdań między nią a niewolnicami domu królewskiego stanowiącymi chór w tej części tragedii. Kilissa nie jest ważną postacią w kontekście historii rodu Atrydów. Ważne jest jednak, szczególnie w odniesieniu do postaci Klitajmestry i jej matczynych uczuć względem syna, to, co mówi piastunka, oraz, w odniesieniu do dalszego przebiegu akcji i skutecznego doprowadzenia do pomszczenia śmierci Agamemnona, to, jaką decyzją scena się kończy. Pierwsza część *Ofiarnic* jest długim przygotowaniem, rozgrywającym się pomiędzy Orestesem, Elektrą, dziećmi Klitajmestry i Agamemnona, oraz choreutkami, kulminacyjnej sceny dzieła, czyli zabójstwa Klitajmestry i Ajgistososa. Chór odgrywa w nim, co zaskakujące (ponieważ „wychodzi z roli” wyłącznie komentatora wydarzeń), aktywną rolę. I taką podtrzymuje w scenie z Kilissą. W drugiej części *Ofiarnic*, kontrastowo do pierwszej, wydarzenia rozgrywają się szybko. Krótka scena z Kilissą, krótka scena z Ajgistosem, podkreślające tempo, doprowadzają do kulminacyjnej dla całej *Oresteí* sceny spotkania Klitajmestry z synem, Orestesem, nieukrywającym już swojej tożsamości na moment przed morderstwem matki. Konsekwencjom tego czynu poświęcone są *Eumenidy*.

Na potrzeby artykułu podzieliłam scenę na cztery części:

1. ww. 730–733, gdy chór zauważa wychodzącą z pałacu piastunkę;
2. ww. 734–743, w których Kilissa przedstawia polecenie Klitajmestry (wezwanie Ajgistososa w towarzystwie zbrojnych) i mówi o wydarzeniach, jakie rozegrały się w domu po otrzymaniu wiadomości o rzekomej śmierci Orestesa, ustawiając się na zewnątrz wydarzeń. W centrum jej odpowiedzi chórowi znajduje się Ajgistos, ponieważ stanowi on punkt odniesienia dla jej odczuć, i wiadomość o śmierci Orestesa;
3. ww. 743–763 stanowiące dalszą część wypowiedzi piastunki, w której centrum znajduje się ona sama i jej wychowanek;

4. ww. 764–782 będące zakończeniem wypowiedzi Kilissy (w której wraca ona do postaci Ajgistosa i otrzymanej wiadomości) oraz wymianą zdań między piastunką a choreutkami, które, wyciągając z odpowiedzi Kilissy wniosek, że troszczy się ona o dom Atrydów, ale nie jego władców, przekonują ją, by zmieniła rozkaz Klitajmestry i przyprowadziła jedynie Ajgistosa; skutecznie, co wpływa na dalszą akcję (Margon 1983: 296–297)¹.

Z myślą o kategorii czułości analizie poddam ww. 743–763; tam, gdzie znajdzie taka potrzeba, będę odwoływała się do pozostałych. Przedmiotem moich rozważań będą polskie tłumaczenia tego passusu autorstwa: Zygmunta Węclewskiego (1873), Józefa Szujskiego (1887), Kazimierza Kaszewskiego (1895), Jana Kasprowicza (1908), Stefana Srebrnego (1952) i Roberta R. Chodkowskiego (2016). Tak grecki oryginał, jak polskie przekłady pisane są wierszem. Metrum – czy to grecki trymetr jambiczny, czy polski 11- lub 13-zgłoskowiec – stanowi ramę, która może wpływać na decyzje autorskie (podążając za rozpoznaniem Anny Legeżyńskiej [1999], traktuję tłumacza jako autora przekładu). Pamiętając o tym, zakładam jednak, że wybory te nie są przypadkowe i jako takie mogą być przedmiotem analizy. Metodologiczną ramę moich rozważań stanowić będzie natomiast językoznawstwo kognitywne, wykorzystane w służbie przekładoznawstwa w badaniach Elżbiety Tabakowskiej (1990, 1995, 2001, 2014, 2015, 2021), która, zakładając subiektywizm widzenia/ konceptualizacji/ interpretacji przez osobę uwiklaną w dany (zmienny) kontekst i dokonującą wyboru określonych środków językowych do opisu obrazu świata, daje w ten sposób inspirujące narzędzia do opisu danego obrazu i jego wymiarów. Traktuję zatem niniejszy artykuł jako zaproszenie do włączania do analizy polskich przekładów tekstów starożytnych różnych metodologii.

Jak wyjaśnia Elżbieta Tabakowska, „[w]ycinek rzeczywistości wybrany jako temat obrazu nazywa się w teorii kognitywnej sceną (*scene*) i – podobnie jak to, co nazywamy «sceną» w języku potocznym – ma swoich uczestników (*participants*) i swoją oprawę (*setting*)” (Tabakowska 2015: 35). Omawiany passus jest więc sceną zarówno w ujęciu dramatycznym (epejsodionem

¹ Korzystam z edycji *Oresteji* Aeschyla, „Choephorae” autorstwa Martina Westa (1991). Mając jednak świadomość, że tłumacze (poza Chodkowskim) korzystali z innych wydań, porównuję je z edycjami (o których wiem, że stanowiły podstawę przekładu) Gottfrieda Hermanna (1859; ww. 716–769) i Ulricha von Wilamowitz-Moellendorffa (1914; ww. 730–782). Wersy 734–765 (wspomniana dłuższa wypowiedź piastunki) – w oryginale oraz w omawianych przekładach – stanowią aneks do niniejszego artykułu.

zamkniętym pieśniami chóru), jak i kognitywnym jako pewna dająca się wyodrębnić całość, której uczestnikami są Kilissa i choreutki. Wychodząca z domu Kilissa jest zarówno podmiotem, jak i przedmiotem obserwacji. Odbiorca otrzymuje informacje z jej perspektywy. To ona konstruuje obraz, nadaje porządek postrzeganym elementom, jedne wydobywając na pierwszy plan, inne przesuwając do tła, przedstawiając je schematycznie lub nadając im wyrazistość. Chór wprowadza nas w scenę, ale ramy wydarzeń zaznacza Kilissa, którą chór w ww. 730–733 profiluje jako figurę.

Po przedstawieniu powodu, dla którego wyszła z domu, i reakcji Klitajmestry (jej imię jednak nie pada) na otrzymaną wiadomość oraz spodziewanej reakcji Ajgistosa (ww. 734–743), Kilissa, wykrzyknieniem „ὦ τάλαιν’ ἐγώ” – tym samym przymiotnikiem², również w odniesieniu do siebie, kończy tę część – kieruje uwagę na siebie i staje się przedmiotem opisu. Kilissa i jej uczucia wysuwają się na pierwszy plan, co podkreślone jest tak zaimkiem osobowym dla pierwszej osoby (2 razy „ἐγώ”, „μοι”, „ἐμοί”), formami osobowymi w 1. os. l. poj. („ἀνεσχόμην”, „ἦντλον”, „ἐξέθρεψα”, „οἶμαι”, „ἐξεδεξάμην/ἐξεθρεψάμην”, „πέυθομαι”), jak i zaimkami dzierżawczymi dla pierwszej osoby („ἐμῆν”, „ἐμῆς”). Konstrukcja tej części wypowiedzi Kilissy, podobnie jak i całej, ma strukturę ramową. Kilissa najpierw mówi o sobie (ww. 743–748), następnie przesuując „φίλον δ’ Ὀρέστην” na początek zdania (topikalizacja), sugeruje, że jej uwaga koncentruje się na Orestesie, chociaż stanowi on tło (ww. 749–757), by powrócić do siebie jako figury (ww. 758–763). Podkreślony zostaje dom („τοῖσδ’ ἐν Ἀτρέως δόμοις”). Od prologu *Agamemnona* wiemy, że jest to kluczowy element tragedii. Dodatkowo, za pomocą zaimka wskazującego, uwypukleniu podlega ból odczuwany przez Kilisę po otrzymaniu wiadomości – „τοιόνδε πῆμ” – i podwójna rola Kilissy jako „γναφεύς/ κναφεύς³ τροφεύς⁴ τε”, „διπλᾶς δὲ τᾶσδε χειρωναξίας”. Uszczegółowieniu (za pomocą rodzajnika i czterech określeń) ulegają przeszłe cierpienia w domu Atrydów stanowiące tło wobec odczuwanego teraz bólu: „ὥς μοι τὰ μὲν παλαιὰ συγκεκραμένα / ἄλγη δύσοιστα τοῖσδ’ ἐν Ἀτρέως δόμοις / τυχόντ’ ἐμῆν ἤλγυνεν ἐν στέρνοις φρένα / ἀλλ’ οὔτι πω τοιόνδε πῆμ’ ἀνεσχόμην”. Uszczegółowiony jest także obraz Orestesa: „φίλον δ’ Ὀρέστην, τῆς ἐμῆς

² *τάλαινα* = „cierpiąca, nieszczęsna, nieszczęśliwa” (Abramowiczówna 1965); „unhappy, miserable, wretched” (Diggle 2021).

³ „foluszniak” (Abramowiczówna 1960), „a fuller, i.e. a cloth-carder, dresser” (Liddel and Scott 1996), „fuller” (Diggle 2021).

⁴ „karmicielka, mamka, niańka” (Abramowiczówna 1965), „nurse” (Diggle 2021).

ψυχῆς τριβήν” [...] „τὸ μὴ φρονοῦν” [...] „παῖς ἔτ’ ὢν ἐν σπαργάνοις”. Więz z wychowankiem piastunka wyraża poprzez działania zmiierzające do zaspokożenia fizycznych potrzeb dziecka. Ich uszczegółowienia pokazują, że były one mozolne: „τριβήν”, „ὀρθίων κελευμάτων”, „μοχθήρ”, „ἀνάγκη”, „πολλὰ [...] ψευσθεῖσα”, wykonywane dla niego w dzieciństwie („ἔξεθρεψα μητρόθεν δεδεγμένη”, „νυκτιπλάγκτων ὀρθίων κελευμάτων”, „πολλὰ καὶ μοχθήρ’ ἀνωφέλιτ’ ἐμοὶ / τλάση”, „τρέφειν ἀνάγκη”, „τούτων πρόμαντις οὔσα”, „παιδὸς σπαργάνων φαιδρύντρια / γναφεὺς τροφεύς τε ταυτὸν εἰχέτην τέλος”), a ich wspomnienie (i niezrealizowany, jak sądzi, uważając wychowanka za zmarłego, cel tego działania: chowała wszak Orestesa dla ojca: „Ὁρέστην ἐξεδεξάμην πατρί”) powoduje, że jest to ból (πῆμ’) dotąd nieodczuwany (οὔτι [...] ἀνεσχόμεν). Odejście od bezstronnego przedstawienia zdarzeń na rzecz umieszczenia siebie wewnątrz opisu, pierwszoosobowa narracja podkreślona zaimkami dzierżawczymi (co sugeruje zaangażowanie), topikalizacja, określenia takie jak: podwójne „τάλαιν”, „ἄλγη [...] ἤλγυνεν”, „οὔτι πω τοιόνδε πῆμ’ ἀνεσχόμεν”, „ἀνωφέλιτ”⁵ kontrastują postawę Kilissy z tą prezentowaną (oczami Kilissy) przez Klitajmestrę i spodziewaną (przez Kilissę) Ajgistosa – „γέλων”⁶, „εὐφρανεῖ”⁷, „θέλων”⁸ i pozwalają – w takim kontekście – wnioskować o jej uczuciach względem Orestesa, o tytułowej czułości rozumianej jako postawa wyrażająca się w serdecznym, tklwym uczuciu, trosce, przywiązaniu, bliskiej relacji z drugą osobą, ponieważ emocjonalnie nacechowanym jest jedynie słowo: „φίλον”⁹ (Konstan 2006: 169–184), którym raz nazywa wychowanka (w. 749).

Przekład Zygmunta Węclewskiego

W przekładzie Zygmunta Węclewskiego zasadniczo utrzymana jest perspektywa Kilissy (choć od samego początku piastunka umieszcza siebie wewnątrz obrazu: „Egista jak najszybciej pani do przychodniów / przywo-

⁵ „bezużyteczny” (Abramowiczówna 1958), „useless” (Diggle 2021).

⁶ „śmiech” (Abramowiczówna 1958), „laughter” (Diggle 2021).

⁷ „ucieszyć, rozweselić, zabawić” (Abramowiczówna 1960), „cheer, gladden, give pleasure” (Diggle 2021).

⁸ „chętnie” (Abramowiczówna 1960), „desire, wish” (Diggle 2021).

⁹ „kochany, drogi” (Abramowiczówna 1965), „of someone held in great affection” (Diggle 2021).

łać mi kazała”), jej pierwszoosobowa narracja (w której topikalizuje postać Orestesa) oraz ramowa struktura. Zmienione są niekiedy ramy czasowe. W przekładzie Węclewskiego w narracji pierwszoosobowej pojawia się wyłącznie czas przeszły dokonany, podczas gdy w oryginale jest i aoryst (który zasadniczo służy do przedstawiania wydarzeń minionych, gdy mówiący podkreśla dokonanie czynności, a nie czas jej trwania bądź przebieg), *imperfectum*, jak i *praesens*. Znajdujemy tutaj jedynie 17 form osobowych (w tym 7 w 1. os. l. poj.) i 8 odczasownikowych.

Stan Kilissy podkreślony jest (nieobecny w oryginale) wykrzyknieniami (dwa razy „ach”), interpunkcją (wykrzykniki: sześć; dywizy: sześć). Ból („τοιόνδε πῆμ”), którego dotąd nie zniosła/ ścierpiała/ wytrzymała¹⁰ („ἀνεσχόμεν”), przetłumaczony jako „wielka klęska” profiluje skutek a nie doświadczenie: „Ach! ja nieszczęsnica! / Ileż to zdawna na mnie nieszczęść uderzyło, / Nieukojonych dotąd w grodzie Atrydowym, / **Goryczą obolale** serce napawając? / Tak wielkiej klęski jednak dotąd nie zaznałam!”. Węclewski, chociaż przesuwając Orestesa na początek wersu, nie tłumaczy jednak słowa „φίλον”; jego uszczegółowienie („τῆς ἐμῆς ψυχῆς τριβήν”) oddaje: „Lecz Orestesa, troskę duszy mej ucieśzną – –!”. W tym wyrażeniu greckie słowo „τριβήν” oznacza „starcie, zużycie, zniszczenie; praktykę, ćwiczenie; przedmiot troski lub miłości (przy tym znaczeniu pojawia się odwołanie do omawianego passusu); spędzenie (czasu); zwłokę”¹¹. Mając na względzie, że rzeczownik ten pochodzi od czasownika „τριβω”, jego podstawowym znaczeniem jest „zużywanie”, które wskazuje, że na to, co jest jego przedmiotem, podmiot poświęca czas; jest w nim zawarty proces, który powoduje, że zużyciu/uszczupieniu w jakimś stopniu podlega podmiot (ΛΟΓΕΙΟΝ). Jest to jedno z tych słów, wspomnianych wcześniej, które wskazują, że opieka nad Orestesem była angażująca, wymagająca, być może wyczerpująca (a jednak nawiązująca bliską, emocjonalną relację z wychowankiem; Marshall 2017: 185–201). W oryginale rzeczownik jest niewykonturowany. Z kontekstu wnioskujemy, że ramą jest cały, zamknięty już, okres, w którym Kilissa zajmowała się Orestesem. Węclewski decyduje się na słowo „troska” (pochodne głównego znaczenia¹²), które staje się determinantą profilu wyrażenia: „**ucieszna** troska” (nieobecne w oryginale słowa są w artykule

¹⁰ Abramowiczówna 1958, „bear, but p with, endure, tolerate” (Diggle 2021).

¹¹ Abramowiczówna 1965; „process of rubbing or wearing out; (ref. to a baby) cause of wearing away, waster; time spent in acquiring a skill; spending of time; drawing out of time” (Diggle 2021).

¹² „that about which one is busied” (ΛΟΓΕΙΟΝ).

pogrubione). „Troska” zawiera w sobie znaczenie „dbałości o kogoś, o coś lub zabieganie o coś”, czyli wskazuje na proces, na powtarzaną czynność; pozbawiona jest jednak elementu „zużywania” (SJP PWN). „Ucieszna troska” (oksymoron, szczególnie wobec powyższych stwierdzeń, który uszczegóławia rzeczownik przez dodanie nieobecnego w oryginale przymiotnika) staje się zatem elementem interpretacji postawy (i uczuć) Kilissy względem wychowanka. Na potwierdzenie, że była to „troska” znajdujemy dalej takie sformułowania, jak „w **niespanych uciszając** nocach, gdy zakwilił”, „mnogie inne znosząc daremne teraz kłopoty”, „to też zgadywać często przyszło mi – (a mylny / Częstokroć, jak to bywa, domysł był)”, „podjęłam się tych trudów podwójnych”. W pierwszym wyrażeniu imiesłów: „uciszając” i forma osobowa: „zakwilił” pojawiają się w miejsce genetiwu liczby mnogiej „νυκτιπλάγκτων¹³ ὀρθίων¹⁴ κελευμάτων¹⁵”. W dwóch ostatnich natomiast formy „przyszło mi” oraz „podjęłam się” stanowią zakotwiczenie czasowe w miejsce imiesłowów (kolejno): „οὔσα” i „ἔχουσ”. W oryginale, w trzecim wyrażeniu, figurą jest w tym miejscu wciąż Kilissa, która posługuje się czasownikiem: „οἶομαι” w czasie teraźniejszym.

W momencie, w którym dziecko („παῖς”) (imię nie pada, ale kontekstem tego określenia jest niewątpliwie Orestes) staje się figurą wypowiedzi Kilissy, zmienia ona czas na teraźniejszy, pozbawiony konturu (tak się bowiem dzieje za każdym razem, kiedy chodzi o małe dziecko), przedstawiając, że jest ono nierozumne („τὸ μὴ φρονοῦν”), że będąc w powijakach („παῖς ἔτ’ ὢν ἐν σπαργάνοις”) nie mówi („οὐ γάρ τι φωνεῖ”) i swoich potrzeb nie zgłasza („εἰ λιμός, ἢ δίψη τις, ἢ λιψουρία / ἔχει· νέα δὲ νηδὺς αὐτάρκης τέκνων”). Na te pięć wersów Kilissa ponownie staje się zewnętrznym obserwatorem, a czas, jak wspomniałam, zmienia na teraźniejszy. Węclewski zachowuje tę perspektywę (choć raz używa czasu przyszłego: „przemówi”), ale w miejscach neutralnych słów oryginału („παῖς¹⁶, „ἐν σπαργάνοις¹⁷”, „νηδὺς¹⁸,

¹³ „każący błąkać się po nocy, nocny” (Abramowiczówna 1962), „(of baby’s cries) that cause wandering in the night” (for its nurse) (Diggle 2021).

¹⁴ „prosty, wyprostowany; wysoki, ostry, przenikliwy, głośny” (Abramowiczówna 1962), „extending upwards, in a vertical position; with a loud, commanding or penetrating sound” (Diggle 2021).

¹⁵ „rozkaz, polecenie, krzyk, wołanie” (Abramowiczówna 1960), „cry of summons” (a baby to its nurse) (Diggle 2021).

¹⁶ „dziecko” (Abramowiczówna 1962), „male or female offspring” (Diggle 2021).

¹⁷ „powijak” (Abramowiczówna 1965), „swaddling-cloth” (Diggle 2021).

¹⁸ „jama brzuszna, żołądek, brzuch” (Abramowiczówna 1962), „stomach” (Diggle 2021).

„τέκνων”¹⁹) pojawiają się w jego przekładzie zdrobnienia, wskazujące na emocjonalny stosunek Kilissy: „kruszyna”, „powijaczki”, „brzuszek”, „dzieciaczki” („Kruszyna nie przemówi, póki w powijaczkach, / czy głód ma, czy pragnienie, czy potrzebę inną. / Boć brzuszek u dzieciaczków samowładnym panem”). Dwa zdrobnienia pojawiają się również w dalszej części tego passusu: „pieluszki” (w miejsce „σπαργάνων”), „chłopczyzna” („παῖδος”): „To też zgadywać często przyszło mi – (a mylny / Częstokroć, jak to bywa, domysł był) – i wtenczas / Pieluszki dla chłopczyzny prałam, tak że praczki / i niańki zatrudnienie w jedno się spoiły”.

Przekład Kazimierza Kaszewskiego

W przekładzie Kazimierza Kaszewskiego Kilissa (tu: Gilissa) również od samego początku znajduje się wewnątrz obrazu („Egista szukać pani mnie wysyła”). Perspektywa wydarzeń to nadal jej perspektywa (jednak, gdy mówi o obowiązkach niańki, używa 2. os. l. poj., jakby mówiła nie tylko o sobie i chciała włączyć w obraz także choreutki, a nawet odbiorcę: „wszystko odgadnij zdaleka [...] Dawaj mu pieluszki czyste, / Pierz”)), choć ramy czasowe są bardziej złożone od tych w oryginale i niekiedy to nie Kilissa jest figurą tam, gdzie jest nią w oryginale („serce moje łkało”, „przeszło to jednak. Lecz co dziś przybywa”, „odkąd ojciec porучzył mi syna, praca podwójna dla mnie się zaczyna”). W tym passusie znajdujemy 24 formy osobowe (w tym tylko 4 w 1. os. l. poj.) i 4 odczasownikowe.

Charakterystyczną cechą stylu Ajschylosa są złożone określenia (Haigh 1896): „ὥς μοι τὰ μὲν **παλαιὰ συγκεκραμένα** (part.pf.med-pass.) / ἄλλη **δύσοιστα** (verb.adj.) τοῖσδ’ ἐν Ἀτρῆως δόμοις / **τυχόντ’** (part.aor.act.) ἐμὴν ἴλγυνεν ἐν στέρνοις φρένα”. W tym wyrażeniu rzeczownik „ἄλλη”²⁰ ma ich cztery, z czego dwa to imiesłowy, a jeden jest przymiotnikiem pochodzącym od czasownika. Styl Ajschylosa powoduje, że tłumacze często „rozbijają” takie wyrażenie na osobne zdania, jak Kaszewski: „Gdy przedtem klęski padały nawałą / na dom Atrydów, serce moje łkało. Przeszło oto jednak” (w miejsce jednego czasownika: „ἴλγυνεν”, jest ich trzy, co powoduje, że znika uszczegółowienie rzeczownika „ἄλλη” na rzecz zakreślenia relacji

¹⁹ „dziecko” (Abramowiczówna 1965), „offspring, child” (Diggle 2021).

²⁰ „ból, cierpienie, coś, co sprawia cierpienie” (Abramowiczówna 1958), „pain, anguish, distress, grief” (Diggle 2021).

czasowej i wydobyć jako figury sformułowania „serce moje”). Podobnie jak u Węcłewskiego, „πῆμ” to „klęska”, która, w oryginale wzmocniona deiktycznym zaimkiem: „τοῖόνδε”, jest „klęską największą na świecie” (o otrzymanej wiadomości). Superlativus wskazuje tu na zaangażowanie mówiącej. Po tym wyrażeniu pojawia się wykrzyknienie: „Kochany Orest!” (które zamiast topikalizacji czyni Orestesa figurą, co, podobnie jak w przypadku ram czasowych, zakłóca precyzyjną wypowiedź oryginału). Jest to jedno z trzech wykrzyknień w przekładzie Kaszewskiego – dwa razy pada jeszcze „o!”. W następującym wyrażeniu: „to duszy mej dziecię” („τῆς ἐμῆς ψυχῆς τριβήν”), pominięta zostaje cała złożoność greckiego rzeczownika (τριβήν) zastąpionego słówkiem „dziecię”.

Podobnie jak u Węcłewskiego, tak i tutaj znajdujemy zdrobnienia: „zwierzątko”, „dzieciątko”, „pieluszki”: „Póki to myśli niema za zwierzątko, / Ktoś myśleć musi o jego potrzebie, / Trudno inaczej. W kolebce dzieciątka / Nie mówi”. Stosunek emocjonalny Kilissy do Orestesa podkreślony jest wymienionymi zdrobnieniami, przymiotnikiem „kochany” („φίλον”), wcześniej wspomnianym już wyrażeniem „klęska największa na świecie”, zaznaczeniem, że opieka odbywa się cały dzień, choć w oryginale wspomniana jest tylko noc: „w dzień, czy w nocy” („νυκτι-”), zawieszeniem głosu (wielokropek), dodaniem zaimka „mnie”: „odumarł mnie biedną...” i czasownikami w 1. os. l. poj.: „jam go karmiła, byłam ku pomocy” (w którym to wyrażeniu dwa czasowniki pojawiają się w miejsce jednego: „ἐξέθρεψα”), „zrywam się na nogi” (w miejsce omówionego genetiwu pluralis). Ten *genetivus* ulega w przekładach różnym rozwiązaniom, najczęściej na zdanie złożone, jak właśnie w przekładach Węcłewskiego i Kaszewskiego („w dzień czy w noc, skoro zakwili, zrywam się na nogi”). Jest on problematyczny nie tylko z powodów gramatycznych. Niektóre edycje odnotowują po nim luknę, jak wydanie Wilamowitza i Westa, ale nie Hermanna. Uzupełnia ją w swoim przekładzie Chodkowski.

Pod koniec passusu, jak wspomniałam, Kilissa w miejsce 1. os. l. poj. używa 2. os. l. poj.: „wszystko odgadnij zdaleka. / Nieraz też zwiódł mnie; **łatwo** się zaiste / domyśleć. Dawaj mu pieluszki **czyste**, / Pierz: o! bo mamka i praczka, to jedno”. Ta intymna forma może wskazywać na to, że Kilissa w tym momencie przyjmuje punkt widzenia odbiorcy. Jest to bardziej prawdopodobne niż użycie jej jako formy bezosobowej ze względu na to, że Kilissa rozmawia z chórem i może włączyć choreutki we wspólne doświadczenie. Włącza w nie jednak nie tylko je, ale także czytelników (Tabakowska 1990: 109).

Elementem, który podlega różnym uszczegółowieniom w przekładach, jest także wyrażenie „μητρόθεν δεδεγμένη”, w którym słowo „μητρόθεν” znaczy „po matce, od matki”²¹, czyli zasadniczo Kilissa mówi, że zajęła się wychowaniem Orestesa, wzięwszy/przyjąwszy („δεδεγμένη”) go od matki, bez ukonkretnienia, w którym dokładnie momencie. Przekład Kaszewskiego: „gdy wyszedł z łona matki” doprecyzowuje ten moment i działa na niekorzyść Klitajmestry, biologicznej matki dziecka: „Kochany Orest! to duszy mej dziecię. / Jam go karmiła, byłam ku pomocy, / Gdy wyszedł z łona matki. W dzień, czy w nocy, / Skoro zakwili, zrywam się na nogi”.

Przekład Józefa Szujskiego

W przekładzie Józefa Szujskiego, podobnie jak we wcześniejszych, Kilissa od początku jest częścią obrazu. Postawę Klitajmestry, obserwowaną przez Kilisę (w oryginale z zewnątrz), która wobec sług zachowała posępny wzrok/wygląd, wewnątrz jednak kryjąc śmiech: „πρὸς μὲν οἰκέτας / θεοσκυθρωπῶν ἐντὸς ὀμμάτων γέλων / κεύθουσ’ ἐπ’ ἔργοις διαπεπραγμένοις καλῶς / κείνη” = „Sama pod brwiami ponurymi kryje / śmiech”, Szujski doprecyzowuje (nieobecny w oryginale stwierdzeniem) „**aby słudzy się nie dopatrzyli**” (jak widać bezskutecznie, skoro Kilissa ten wewnętrzny śmiech spowodowany rozwojem wydarzeń dostrzega, bądź się go domyśla, znając historię rodu, i imputuje Klitajmestrze, czego nie możemy wykluczyć). Jej reakcję na wieść o śmierci Orestesa przeciwstawia też wyraźnie reakcji pozostałych domowników: „Lecz w domu za to – płacz i ryk żałobny” (w miejsce ogólnego stwierdzenia, że wiadomość ta jest bardzo złą dla tego domu: „δόμοις δὲ τοῖσδε παγκάκως ἔχειν”).

W przekładzie Szujskiego utrzymana zostaje perspektywa piastunki (pierwszoosobowa), z wyjątkiem dwóch partii, jednej, w której zamiast topikalizacji Orestes staje się figurą, i drugiej, w której, jak w oryginale, dziecko staje się figurą. Znajdujemy w tym passusie 23 formy osobowe (w tym 14 w 1. os. l. poj.) i 3 formy odczasownikowe. Ramy czasowe są nieco inaczej wykonturowane. W wypowiedzi Kilissy jest wiele form czasu przeszłego niedokonanego, więc profilowana jest ciągłość, trwanie,

²¹ Abramowiczówna 1962, LSG 1996 (przy tym znaczeniu redaktorzy wskazują omawiane miejsce), „from one’s mother, from a mother (ref. to a baby coming forth, being received by a nurse)” (Diggle 2021).

powtarzalność czynności: „krajajo”, „któregom chowała”, „budziłam”, „czuwała”, „zrywała”, „trzymałam”, „karmiłam”. Zestawienie zaś dawnych nieszczęść z obecnym jest dla tej Kilissy kwestią pamięci (nie doznania, jak w oryginale: „ἤλγυεν”, „ἀνεσχόμην”): „Wielec pamiętam nieszczęścia w tym domu, / Że mnie się serce od bólu krajajo, / Ale nie pomnę takiego jak dzisiaj!”.

Uczucia Kilissy podkreślone zostają następującymi wyrażeniami: wspomnianym „że mnie się serce od bólu krajajo” („ἐμὴν ἤλγυεν ἐν στέρνοις φρένα”, które to stwierdzenie dotyczy nieszczęść w domu Atrydów będących w oryginale figurą, którą w przekładzie staje się serce piastunki), czterema wykrzyknikami („A on – on [Aygistos] – że to dopiero się ścieszy / Skoro się dowie!”, „O ja nieszczęśliwa!”, „Ale nie pomnę takiego jak dzisiaj!”, „Umarł tak marnie!”), doprecyzowaniem oryginału („Któregom **wiernie** chowała”, „**jakże to przeniosę?**”, „ja się budziłam / **Tylekroć** w nocy”; „**Tom ja też czuwała, / Tom się zrywała, czy trza, czyli nie trza**”, „**Kołyską zawsze trzymałam chędogo, / Karmiłam pilnie, i oprąłam czysto**”, „słyszę, że **mnie** umarł”). Orestes natomiast określony jest jako „klejnot mojej duszy”. W stwierdzeniu tym brak całej jego złożoności. Staje się on kimś „bardzo cennym”. Być może w ten sposób Szujski oddaje greckie słowo „φιλον” bądź je po prostu pomija. Omawiane zaś wcześniej „ὄν ἐξέθρεψα μητρόθεν δεδεγμένη” to „Któregom **wiernie** chowała od pieluch”. Szujski koncentruje się tu na czynności wykonywanej przez Kilissę, pomijając przejście dziecka od matki i zostawiając moment rozpoczęcia czynności opiekuńczych niedoprecyzowany. W opisie małego Orestesa, w przekładzie Szujskiego, występują też dwa zdrobnienia w odniesieniu do chłopca: „drobne dzieciątko”, „zwierzątko głupie”: „Boć to takie drobne / Dzieciątko w pilnej potrzeba mieć pieczy, / Jakby zwierzątko głupie”.

Przekład Jana Kasprowicza

W kolejnym przekładzie – Jana Kasprowicza – w tym passusie znajdujemy 24 formy osobowe (w tym 7 w 1. os. 1. poj.) i 8 form odczasownikowych. Przekład odstępuje niekiedy od ram czasowych wyznaczonych przez oryginał. Jest w nim 8 form niedokonanych podkreślających trwałość, powtarzalność: „marła”, „strzegła”, „biegła”, „służyła”, „zrywałam się”, „byłam”, „miałam”, „pilnowało”. Kilissa od samego początku, podobnie jak w poprzednich przekładach, umieszcza siebie wewnątrz obrazu: „Po Aygista

śle mnie nasza pani”’. Perspektywa, którą otrzymujemy, jest zasadniczo jej perspektywą, utrzymaną w 1. os. l. poj. bądź za pomocą zaimka dzierżawczego „mój”: „marła moja dusza”, „moja ręka biegła” (przy zmianie figury w tych miejscach). Podobnie jak w przekładzie Kaszewskiego, w drugiej części wypowiedzi piastunki pojawia się 2. os. l. poj.: „dogłądaj pieszczocha / **A jednak nie dogłądniejsz**”, „do pieluszek / Zabieraj się, naprawiaj, co zawinił brzuszek” oraz 2. os. l. mn.: „wiecie”, która jest bezpośrednim zwrotem do choreutek (a może także odbiorów), i pytanie retoryczne „Nieprawda?”. Mamy więc do czynienia z podobnym, jak wcześniej, zabiegiem włączającym choreutki i odbiorców we wspólne doświadczenie.

W przekładzie Kasprowicza Kilissa swoją wypowiedź zaczyna od, nieobecnego w oryginale, wykrzyknienia „**O boże!**”. Jej emocje podkreślone są 8 wykrzyknieniami („O boże!”, „O biednaż-ci ja, biedna! [podwojenie greckiego: „ὦ τάλαιν’ ἐγώ’]” Tyle lat już ginę / Z żałoby w tym nieszczęsnym domu Atreusza!”, „A dzisiaj!”, „Mój Orestes! Jakem ja go strzegła, / Tę rozkosz mego serca!”, „I wszystko to napróżno!”, „I dzisiaj on nie żyje!”), 3 wielokropkami sugerującymi urwanie, przerwanie wypowiedzi, na ogół z powodu emocji, lub niedomówienie (SJP PWN) („A dzisiaj!...”, „I wszystko to napróżno!...”, „gdy me oko czujne / Oresta pilnowało, tej dumy ojcowskiej...”), 3 dywizami („Bez szemrań zniosłam wszystko, co targa i boli – / A dzisiaj!”, „trzeba znosić skutki – / nieprawda? – i za niego myśleć”), 6 zdrobnieniami („stróżka”, „głupiutki”, „dzieciak”, „żołądeczek”, „pieluszki”, „brzuszek”). Orestesa nazywa Kilissa „pieszczochem” („dogłądaj pieszczocha”), „rozkoszą” („τριβήν”; w słowie tym znika cały trud i wysiłek opiekuńczy, profilowana jest natomiast, w bardzo wysokim stopniu, „przyjemność”) i „moim” Orestesem (zaimek dzierżawczy pojawia się w miejsce greckiego „φίλον”²²). Stosunek Kilissy do wydarzeń odbiorca może dostrzec również w jej nacechowanych, uszczegóławiających (więc inaczej konturowanych) komentarzach dodanych do przekładu (a nieobecnych w oryginale):

„O boże!” (którym rozpoczyna swoją wypowiedź);

„**Prawda**, wobec służby

W posępnem tai radość spojrzeniu, **bo cóżby**

Innego miała czynić? Lecz to znać, jak wiele

Sprawili jej uciechy przybysze. **Wesele**

²² Które może znaczyć „swój, własny” w odniesieniu do członków ciała, życia, także najbliższych krewnych (Abramowiczówna 1965).

Największe ma z największej tego domu klęski.
A on? Jakiż mu uśmiech zaigra **zwycięski**
 Na ustach, gdy posłyszysz tę **straszną** nowinę”;
 „O biednaż-ci ja **biedna!** **Tyle lat** już ginę
 Z żaloby w tym **nieszczęsnym** domu Atreusza!
 Z niejednej **krwawej** troski marła moja dusza (w wyrażeniu „ginę”, „marła
 moja dusza” następuje zmiana figury względem oryginału),
 Lecz dotąd nigdym równej nie zaznała doli.
 Bez szemrań zniosłam wszystko, **co targa i boli**”;
 „**A dzisiaj!**... Mój Orestes! **Jakem ja go strzegła,**
 Tę rozkosz mego serca! Moja ręka biegła,
Od chwili, kiedy wyszedł z matczynego łona (w tym miejscu dostrzegamy oma-
 wianą wcześniej specyfikację momentu rozpoczęcia opieki nad Orestesem),
Służyła mu cierpliwie, nigdy nie zmęczona”;
 „Na krzyk **najcichszy** w nocy **zrywałam się z łózka,**
 Trud wszelki **lekceważąc** (w miejsce greckiego „τλάσῃ”²³), **wierna jego**
stróżka”;
 „trzeba **znosić skutki,** –
Nieprawda? – i za niego myśleć o **wszelakiej**
Godzinie”;
 „Podwójne
 Zajęcie miałam, **wiecie, gdy me oko czujne**
 Oresta pilnowało, **tej dumy ojcowskiej...**”.

Przekład Stefana Srebrnego

W tłumaczeniu Stefana Srebrnego Kilissa również jest częścią przedsta-
 wianego obrazu, chociaż nie od pierwszego wersu, jak w poprzedzających
 przekładach: „Przy nas o tym, przy służbie, z posepnym mówiła obliczem”.
 Jak u Kasprowicza, w pojawiającym się w pierwszym wersie sformułowa-
 niu „pani nasza” dostrzegamy włączenie w ów obraz również choreutek;
 podobnie jak w formie 2. os. l. poj.: „Za to dla domu tego nie masz więcej /
 ratunku”. Ramy czasowe są nieco zmienione; pojawia się wiele form czasu
 przeszłego niedokonanego: w miejsce aorystu („mówiła”, „piastowała”,
 „chowałam”), *participium praesentis* odnoszącego się do czynności rów-
 noczesnej w przeszłości („widać było”, „trzeba było zgadywać”, „były”),
participium aoristi („nawiedzało”) i genetiwu: „służyłam”, „czuwałam”.

²³ „wytrzymać, wytrwać, znieść, wycierpieć” (Abramowiczówna 1965), „bear, put up
 with, submit to, endure, suffer” (Diggle 2021).

W przekładzie Srebrnego są 22 formy osobowe (w tym 11 w 1. os. l. poj.) i 5 form odczasownikowych.

Spośród polskich tłumaczy Srebrny w najwyższym stopniu wykorzystuje interpunkcję dla oddania uczuć w omawianym passusie. Znajdujemy u niego: 8 wykrzykników („O, zaiste, ucieszy się tamten niemało / w sercu swym, gdy usłyszysz tę wieść!...”; „O, ja biedna!”; „Ileż to srogich nieszczęść dom ten – dom Atreja! – / od dawna nawiedzało!”; „Ale takiego smutku jeshczem nie zaznała / nigdy!”; „Lecz mój miły Orest, mojej duszy / kochanie!”; „wszystko, wszystko na próżno!...”; „że on nie żyje!...”), 12 wielokropków (poza już wskazanymi: „bo przecie dobra to ona / dla niej...”; „znosiłam cierpliwie...”; „jużem go piastowała...”; „czy insza potrzeba... Własnym prawem takie małe ciało / rządzi się...”; „jednych rąk robota...”; „dla ojca...”; „co ten dom pohańbił, / zburzył... Radością będzie dlań opowieść moja...”), 15 dywizów. Emocjonalność wypowiedzi podkreślona jest także: 6 zdrobnieniami („dziecina”, „zwierzątko”, „maleństwo”, „pieluszki”, „ciałko”, „pieluszki dziecięce”), 5 duplikacjami („dom ten – dom Atreja!”; „tyle trudu, tyle cierpień”; „wszystko, wszystko na próżno!”; „chowałam go, chowałam”, „iść trzeba – iść do człeka”), określeniem Oresta (który staje się w sformułowaniu figurą): „Lecz mój miły Orest, mojej duszy / kochanie!” (w tym stwierdzeniu, w miejsce greckich słów „φιλον” i „τριβήν”, otrzymujemy dwa jednoznacznie pozytywnie nacechowane określenia), jak i doprecyzowaniem momentu, w którym opieka nad wychowankiem się rozpoczęła: „Ledwie na świat wydała go matka, / jużem go piastowała...”. Podobnie jak w pozostałych przekładach, również w interpretacji formułowanej (doprecyzowującej oryginał) przez Kilisę dostrzeżemy jej stosunek do wydarzeń: „ale w oczach śmiech ukryty na dnie widać było” (w miejsce greckiego imiesłowu odnoszącego się do Klitajmestry: „κεῦθουσα”, która próbowała „śmiech” = „γέλων” ukryć/schować), „Za to dla domu tego nie masz więcej / ratunku” (w miejsce wspomnianego już wcześniej ogólnego jednak stwierdzenia: „δόμοις δὲ τοῖσδε παγκάκως ἔχειν”), „ucieszy się tamten **niemało**”, „Ileż to srogich nieszczęść dom ten – dom Atreja! – / od dawna nawiedzało! Przecierpiałam wszystkie / i nieraz serce w piersi **krwa-wiło** boleśnie”, „Ale takiego smutku jeshczem nie zaznała / **nigdy**”, „Tamte niedole, **choć ciężkie**, znosiłam cierpliwie”, „Ledwie na świat wydała go matka, / jużem go piastowała... **Służyłam mu wiernie / we dnie**, w nocy **czuwałam, nasłuchując** krzyku / dzieciny”, „A teraz, nieszczęsna, **straszna** słyszysz **wieść**”.

Przekład Roberta R. Chodkowskiego

W ostatnim przekładzie, Roberta R. Chodkowskiego, perspektywa i ramowa struktura nadana przez Ajschylosa zasadniczo zostaje utrzymana. Kilissa początkowo opisuje, co wydarzyło się w domu Atrydów (w pierwszym wersie jednak nie ma topikalizacji i na pierwszy plan wysuwa się podmiot, czyli Klitajmestra, „pani”), zachowując dystans i nie umieszczając siebie wewnątrz tego obrazu, by ze słowami: „Jestem załamana” („ὦ τάλαιν’ ἐγώ”, w oryginale bez czasownika) skierować uwagę na siebie i stać się przedmiotem teźże wypowiedzi. Robi to w tym przekładzie niezwykle konsekwentnie – znajdujemy tu aż 15 form osobowych w 1. os. l. poj. Zgodnie z tekstem Ajschylosa wysuwa Orestesa jako tło na pierwszy plan (w. 749), by, mówiąc o niemowlęciu, uczynić go podmiotem wypowiedzi. Po tych wersach, zgodnie z ramową strukturą Ajschylosa, kieruje ponownie uwagę na siebie, a następnie na Ajgistosa. Ramy czasowe zakreślone zostają w analogiczny sposób, chociaż ewidentnie formy odczasownikowe (imiesłowy) przysparzają tłumaczom najwięcej kłopotów i najczęściej (we wszystkich przekładach) zamieniane są na formy osobowe, przez co mogą modyfikować ramy czasowe, ale przede wszystkim zamieniają profilowaną relacyjność na ramę czasową, niekiedy z towarzyszącą temu zmianą figury. Tym samym wszystkie polskie przekłady są mocniej niż oryginał zakotwiczone, w mniejszym natomiast wskazują na relacyjność. W tym przekładzie znajdujemy 25 form osobowych (co sprawia, że jest najbardziej zakotwiczony ze wszystkich) i 4 odczasownikowe. Podobnie jak w pozostałych, jest w nim wiele form czasu przeszłego niedokonanego („miała”, „skrywała”, „były”, „czułam”, „znosiłam”, „wychowywałam”, „stawiał”, „karmiłam”, „przewijałam”, „byłam”, „zmieniałam”).

Stosunek Kilissy do wydarzeń dostrzegamy w: 6 wykrzyknikach („Jestem załamana! / Jakże nieznośne były dla mnie kłęski, / które dotknęły niegdyś dom Atreusa! / Jaki ból czułam w głębi swego serca!”, „Tak wiele trudów podjęłam daremnie!”, „a jakże!”, „a teraz, biedna, słyszę, że nie żyje!”), 2 zdrobnieniach („zwierzątko”, „brzuszek”), nazwaniu Oresta wyłącznie „kochaniem” („Przecież Oresta, kochanie mej duszy”), dwukrotnym użyciu zaimka „sama” („sama karmiłam go i przewijałam”, „Oresta sama ojcu wychowałam”) oraz w (dodanych) wyrazach interpretujących wydarzenia, wskazujących na większe zaangażowanie piastunki: „że sprawy **tak** pomyślnie dla niej / się potoczyły”, „dla domu zaś **kłęska**” („παγκάκως

ἔχει”), „na pewno Ajgist ucieszy się w duchu” (w miejsce greckiego zaimka „ἐκεῖνος” otrzymujemy drugi raz wymienione imię Ajgistosa), „Jakże nieznośne były dla mnie klęski” (w miejsce „ἄλγη”), „Jaki ból czułam w głębi **swego** serca”, „jego krzyk w nocy stawiał **mnie** na nogi” (w miejsce omawianego genetiwu pluralis), „(**sama** karmiłam go i przewijałam)” („tekst uzupełniony przez tłumacza”, jak odnotowuje w przypisie), „Niemowlę bowiem jak zwierzątko trzeba / **z sercem**, a jakże! **i z wycuciem** chować” („τρόπω φρενός”), „Będąc w pieluchach, maluch nic nie powie, / że jest już głodny, chce pić czy chce sikać, / a brzusek dzieci też ma swoje prawa. / Byłam w tym wieszczką, choć myślę, że często / zbyt późno dziecku zmieniałam pieluchy, / byłam mu bowiem i **matką**, i praczką / Ja więc dwie role pełniąc **w tym staraniu** („ἐγὼ διπλᾶς δὲ τάσδε χειρωναξίας²⁴/ ἔχουσ”), / Oresta **sama** ojcu wychowałam”.

Zakończenie

Tekst Ajschylosa jest zwarty i gęsty, o ramowej strukturze, z przewagą form odczasownikowych (12) nad formami osobowymi (10, w tym jeden dualis). Język starogrecki jest zresztą bogatszy niż język polski, jeśli chodzi o formy (od)czasownikowe, dając tym samym większe możliwości zarysowania relacji, a niekoniecznie od razu ram czasowych. Polskie przekłady natomiast, jak wdziliśmy, są znacznie bardziej zakotwiczone²⁵. Ponadto ramy czasowe zostały nieco inaczej wykonturowane, a użycie danego czasu (przeszłego dokonanego czy niedokonanego) wpływa, jak sądzę, zarówno na emocjonalny wydźwięk, jak i odbiór tej sceny. Wszystkie tłumaczenia poza jednym (przekład Kaszewskiego) intensywniej niż oryginał podkreślają też aktywną rolę Kilissy, używając 1 os. l. poj.

Kilissa niewątpliwie jest poruszona informacją o rzekomej śmierci wychowanka, ale język Ajschylosa nie jest przesadnie emocjonalny. Uczucia obrazuje się bowiem za pomocą zewnętrznych objawów i działań (tragedia, jak pisał Arystoteles, przedstawia właśnie jednostki działające). W tej epoce nie oczekujemy więc ani analiz psychologicznych, ani nadmiernej czułości wyrażanej słownie względem dziecka. I w tym miejscu najbardziej od oryginału odbiegają polskie przekłady. Przekład z języka starogreckiego jest

²⁴ „ręczna praca” (Abramowiczówna 1965); „handiwork, ooccupation” (Diggle 2021).

²⁵ Zestawienie liczbowe *vide* aneks 2.

przekładem z odległej kultury, jest „relacją zdarzeń z innego czasu i innego miejsca – z innego świata, ze świata Innego, niedostępnego doświadczeniu” (Tabakowska 2014: 54). Przekład powstaje więc „według odmiennych reguł konstruowania »instrukcji obsługi«”, z konieczności jest „metonimiczny, ale dopełnienia metonimii [są] uwarunkowane prawami kultury Innego (tłumacza i jego projektowanego czytelnika), które nie obowiązują, lub też nie obowiązują w pełni, w świecie przedstawionym stworzonym przez oryginalnego autora” (Tabakowska 2014: 54). Jakkolwiek język starogrecki zna różne formy słownej ekspresji, czego liczne przykłady znajdujemy w tragediach, to jednak w omawianym passusie jest tylko jeden wykrzyknik („ὦ τάλαιν’ ἑγώ”). Polscy tłumacze, zachowując umiar w stosowaniu wykrzykników, z nadatkiem wykorzystują interpunkcję, stosując rozmaite znaki interpunkcyjne celem zaznaczenia (zmodyfikowanej, bo bardziej zróżnicowanej w przekładzie) ekspresji Kilissy: wykrzykniki, dywizy, wielokropki. W polskich przekładach znajdujemy liczne uszczegółowienia, doprecyzowania oryginału, z których część (pogrubiona w niniejszym artykule) jest nadatkiem, wprowadzonym przez poszczególnych tłumaczy, podkreślającym właśnie uczucia Kilissy i jej zaangażowanie w opiekę nad Orestesem, kwalifikującym je jednoznacznie pozytywnie. Omawiany tu passus oryginału nie zawiera ani jednego zdrobnienia. Język polski natomiast jest w zdrobnienia i konotujące czułość spieszczania bogaty (Jarniewicz 2014: 293, 295) – i takie, w najmniejszym stopniu ostatni, są polskie przekłady. O dzieciach mówi się u nas zdrobniale (Nowakowska-Kempna 1995: 47), z czułością i tkliwością (Jarniewicz 2014: 294; Tabakowska 2015: 100), co polscy tłumacze starają się przekazać, tym samym doprecyzowując, uszczegóławiając, modyfikując oryginał. Bo jak uwierzyć piastunce (mówiącej po polsku do polskiego odbiorcy; Tokarz 2015: 390), że Orestes był (jest) jej bliski, jeśli nie używa spieszceń czy zdrobnień?

Różnice między językiem starogreckim a polskim zmuszają tłumacza do podejmowania trudnych wyborów, które niekiedy skutkują inną konceptualizacją, malowaniem nieco innego obrazu z materii oryginału. W odniesieniu do omawianego passusu wybory i modyfikacje tłumaczy wpływają nie tylko na postrzeganie przez odbiorców Kilissy, ale przede wszystkim Klitajmestry (Halleran 1997: 155; McClure 1999: 100–104; Pontani 2007: 203–233; Trousdell 2008: 18; Marshall 2017: 192–193). Im mocniejszy dobór słów, im większe uszczegółowienie oryginału, tym przeciwstawienie postaw Klitajmestry i Ajgistosa postawie Kilissy staje się wyraźniejsze. Im czulsza jest piastunka, im wcześniej przejęła dziecko od matki, im bardziej

była dla niego matką, tym mniej była nią Klitajmestra, a więc czyn Orestesa staje się mniej odrażający, bardziej usprawiedliwiony. Szkoda tylko, że wówczas postać Klitajmestry traci całą złożoność (Margon 1983: 297), stając się jednowymiarową, negatywną bohaterką. Niewątpliwie jest to jakaś forma manipulacji – w tym przypadku manipulacji emocjonalnej uczuciami tak osób przedstawionych, jak i odbiorców przekładu (Tokarz 2015: 381–394).

Bibliografia

- Abramowiczówna Zofia (red.) 1958–1965. *Słownik grecko-polski*, Warszawa: PWN.
- Aeschylus 1859. *Tragoediae*, G. Hermannus (Hrsg.), Berlin: apud Weidmannos.
- Aeschylus 1914. *Tragoediae*, U. von Wilamowitz-Moellendorff (Hrsg.), Berlin: apud Weidmannos.
- Aeschylus 1991. *Choephorae*, M. L. West (Hrsg.), Stuttgart: in aedibus B.G. Teubneri.
- Ajschylos 1908. *Dzieje Orestesa*, przeł. J. Kasprówicz, Lwów: nakładem Towarzystwa Wydawniczego.
- Ajschylos 1952. *Tragedie*, przeł. S. Srebrny, Kraków: PIW.
- Ajschylos 2016. *Tragedie, tom II*, przeł. R. R. Chodkowski, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Diggle James et al. (eds.) 2021. *The Cambridge Greek Lexicon, volume I & II*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Eschilus 1895. *Tragedye*, przeł. K. Kaszewski, Warszawa: nakładem S. Lewentala.
- Eschylos 1873. *Tragedyje*, przeł. Z. Węclewski, Poznań: nakładem Biblioteki Kórnickiej.
- Haigh Arthur Elam 1896. *The Tragic Drama of the Greeks*, Oxford: Clarendon Press, https://www.theatredatabase.com/ancient/aeschylus_007.html (dostęp: 16.09.2024).
- Halleran Michael R 1997. *It's Not What You Say: Unspoken Allusions in Greek Tragedy?*, „Materiali e discussoni per l'analisi dei testi classici” no. 39, s. 151–163.
- Hase Charles Benoît, Dindorf Wilhelm, Dindorf Ludwig August (eds.) 1842–1847 (vol. VI), 1848–1854 (vol. VII). *Thesaurus Graecae Linguae ab Henrico Stephano constructus*, Paris: excudebat A. Firmin Didot Instituti Franciae typographus.
- Jarniewicz Jerzy 2014. *Czy tłumacz może pozwolić sobie na czułość? Spieszczenia a ekwiwalencja emocjonalna w przekładzie literackim*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” nr 23(43), s. 293–304.
- Konstan David 2006. *The Emotions of the Ancient Greeks. Studies in Aristotle and Classical Literature*, Toronto: University of Toronto Press.
- Legeżyńska Anna 1999. *Tłumacz i jego kompetencje autorskie. Na materiale powojennych tłumaczeń z A. Puszkina, W. Majakowskiego, I. Kryłowa, A. Błoka*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Liddell Henry George, Scott Robert (eds.) 1996. *A Greek-English Lexicon*, Oxford: Clarendon Press.
- ΛΟΓΕΙΟΝ. <https://logeion.uchicago.edu/postquam> (dostęp: 16.09.2024).

- Margon Joseph S. 1983. *The Nurse's View of Clytemnestra's Grief for Orestes: "Choe-phori"* 737–740, „Classical World” no. 76(5), s. 296–297.
- Marshall Christopher.W. (Toph) 2017. *Breastfeeding in Greek Literature and Thought*, „Illinois Classical Studies” no. 42(1), s. 185–201.
- McClure Laura 1999. *Spoken Like a Woman. Speech and Gender in Athenian Drama*, Princeton: Princeton University Press.
- Nowakowska-Kempna Iwona 1995. *Konceptualizacja uczuć w języku polskim. Prolegomena*, Warszawa: Wyższa Szkoła Pedagogiczna Towarzystwa Wiedzy Powszechnej.
- Pontani Filippomaria 2007. *Shocks, Lies, and Matricide: Thoughts on Aeschylus "Choe-phori"* 653–718, „Harvard Studies in Classical Philology” no. 103, s. 203–233.
- Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl> (dostęp: 16.09.2024).
- Szujski Józef 1887. *Dzieła. Wydanie zbiorowe*, seria 1, t. 5, Kraków: w drukarni „Czasu” Fr. Kluczyckiego i spółki.
- Tabakowska Elżbieta 1990. *Językoznawstwo kognitywne a poetyka przekładu*, „Teksty Drugie” nr 3, s. 97–114.
- Tabakowska Elżbieta 1995. *Gramatyka i obrazowanie. Wprowadzenie do językoznawstwa kognitywnego*, Kraków: PAN (seria: Nauka dla Wszystkich, nr 474).
- Tabakowska Elżbieta 2001. *Językoznawstwo kognitywne a poetyka przekładu*, przeł. A. Pokojska, Kraków: Universitas.
- Tabakowska Elżbieta 2014. *Obraz rzeczy – słowo – słowo Innego*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” nr 23(43), s. 49–61.
- Tabakowska Elżbieta 2015. *Myśl językoznawcza z myślą o przekładzie. Wybór prac*, red. P. de Bończa Bukowski, M. Heydel, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego (seria: Translatio).
- Tabakowska Elżbieta 2021. *Przekład i (bez)krytyczna analiza dyskursu*, „Półrocznik Językoznawczy Tertium” nr 6(1), s. 162–182.
- Tokarz Bożena 2015. *Thumacz, emocje i przekład*, „Poznańskie Studia Slawistyczne” nr 9, s. 381–394.
- Trousdell Richard 2008. *Tragedy and Transformation: The "Oresteia" of Aeschylus*, „Jung Journal: Culture & Psyche” no. 2(3), s. 5–38.

<TROFOS>

Αἴγισθον ἢ κρατοῦσα τοῖς ξένοις καλεῖν
ὅπως τάχιστ' ἄνωγεν, ὡς σαφέστερον
ἀνὴρ ἀπ' ἀνδρὸς τὴν νεάγγελτον φάτιν
ἐλθὼν πύθηται τήνδε. πρὸς μὲν οἰκέτας
θέτο σκυθρωπὸν ὄμμα, τὸν γ' ἐντὸς γέλων
κεύθουσ' ἐπ' ἔργοις διαπεπραγμένους καλῶς
κείνη, δόμοις δὲ τοῖσδε παγκάκως ἔχει,
φήμης ὕφ' ἧς ἠγγειλαν οἱ ξένοι τορῶς.
ἦ δὴ κλύων ἐκεῖνος εὐφρανεῖ νόον,
εὗτ' ἂν πύθηται μῦθον. ὦ τάλαιν' ἐγώ·
ὥς μοι τὰ μὲν παλαιὰ συγκεκραμένα
ἄλγη δύσοιστα τοῖσδ' ἐν Ἀτρέως δόμοις
τυχόντ' ἐμὴν ἠλγυνεν ἐν στέρνοις φρένα.
ἀλλ' οὔτι πω τοιόνδε πῆμ' ἀνεσχόμην.
τὰ μὲν γὰρ ἄλλα τλημόνως ἦντλον κακά·
φίλον δ' Ὀρέστην, τῆς ἐμῆς ψυχῆς τριβήν,
ὄν ἐξέθρεψα μητρόθεν δεδεγμένη,—
κὰκ νυκτιπλάγκτων ὀρθίων κελευμάτων
<.....>

καὶ πολλὰ καὶ μοχθήρ' ἀνοφέλητ' ἐμοὶ
τλάση·—τὸ μὴ φρονοῦν γὰρ ὡσπερεὶ βοτὸν
τρέφειν ἀνάγκη, πῶς γὰρ οὐ; τρόπῳ φρενός·
οὐ γὰρ τι φωνεῖ παῖς ἔτ' ὢν ἐν σπαργάνοις,
εἰ λιμός ἢ δίψη τις ἢ λιψουρία
ἔχει· νέα δὲ νηδὺς αὐτάρκης τέκνων.
τούτων πρόμαντις οὔσα, πολλὰ δ', οἴομαι,
ψευσθεῖσα παιδὸς σπαργάνων φαιδρύντρια,
γναφεὺς τροφεύς τε ταῦτὸν εἰχέτην τέλος.
ἐγὼ διπλᾶς δὲ τάσδε χειρωναξίας
ἔχουσ' Ὀρέστην ἐξεδεξάμην πατρί·
τεθηκότος δὲ νῦν τάλαινα πεύθομαι.
στείχω δ' ἐπ' ἄνδρα τῶνδε λυμαντήριον
οἴκων· θέλων δὲ τόνδε πεύσεται λόγον.

Przekład Zygmunta Węclevskiego

Egista jak najspieszniej pani do przechodniów
Przywołać mi kazała, aby mąż od męża
Rzecz świeżą szczegółowo i dokładnie zbadał.
Ah! onej radość wielka, choć w sług przytomności
Pochmurnem ócz spojrzeniem śmiech pokryła wewnątrz,
Z powodu pomyślnego dla nich wydarzenia.
Lecz dla rodziny smutna wcale to nowina,
Wyraźnie od przybyszów w grodzie oznajmiona.
A on, gdy wieść usłyszysz i ważność jej zgłębi,
Twarz szczęściem rozpromieni! Ach! ja nieszczęsnica!
Ileż to zdawna na mnie nieszczęście uderzyło,
Nieukojonych stąd w grodzie Atrydowym,
Goryczą obolałe serce napawając?
Tak wielkie klęski jednak dotąd nie zaznałam!
Poprzednie bo cierpliwie sercem zniosłam ciosy,
Lecz Orestesa, troskę duszy mej ucieśzną – – !
Od matki odebrawszy jam go wychowała,
W niespanych uciszając nocach, gdy zakwilił,
I mnogie inne znosząc ach! daremne teraz
Kłopoty! – Nierozsądne dziecko, niby zwierzę,
Rozumnie trzeba chować – jakże bo inaczej?
Kruszyna nie przemówi, póki w powijaczkach,
Czy głód ma, czy pragnienie, czy potrzebę inną.
Boć brzuszek u dzieciaczków samowładnym panem.
To też zgadywać często przyszło mi – (a mylny
Częstokroć, jak bywa, domysł był) – i wtenczas
Pieluszki dla chłopczyny prałam, tak że praczki
I niańki zatrudnienie w jedno się spoiły.
Wždy chętnie się podjęłam tych trudów podwójnych
I z ojca rąk Orestesa wzięwszy piastowałam.
A teraz biedna słyszę, że dokonał życia,
I muszę wołać męża, co gród zesromocił
I wieści tej nadstawi chętnego ucha!

Przekład Kazimierza Kaszewskiego

Egista szukać pani mnie wysła
I jaknajspieszniej prowadzić przed gości,
By z ich ust własnych strasznej wiadomości
Wysłuchał. – Jakież posępne robiła
Oczy przed służbą, ona, ta fałszywa!
Płacze, a w duchu to śmiech ją porywa.
Dla niej, to szczęście: няма wątpliwości.
Lecz jakaż klęska z opowiadań gości,
Przebóg! zbyt jasných, pójdzie po rodzinie!
To usłyszawszy, Egist się rozplynie
W radości serca. O! ja nieszczęśliwa.
Gdy przedtem klęski padały nawałą
Na dom Atrydów, serce moje łkało.
Przeszło to jednak. Lecz co dziś przybywa,
Jest dla mnie klęską największą na świecie.
Kochany Orest! to duszy mej dziecię.
Jam go karmiła, byłam ku pomocy,
Gdy wyszedł z łona matki. W dzień, czy w nocy,
Skoro zakwili, zrywam się na nogi.
Na nic-że troski, na nic ten trud srogi?
Póki to myśli niema za zwierzątko,
Ktoś myśleć musi o jego potrzebie,
Trudno inaczej. W kolebce dzieciątko
Nie mówi. Jeść mu, pić chce się, pod siebie
Namoczy; w wieku dziecięcym nie czeka
Żołądek: wszystko odgadnij zdaleka.
Nieraz też zwiódł mnie; łatwo się zaiste
Domyśleć. Dawaj mu pieluszki czyste,
Pierz: o! bo mamka i praczka, to jedno.
Tak, odtąd ojciec poruczył mi syna,
Praca podwójna dla mnie się zaczyna.
A teraz, słyszę, odumarł mnie biedną...
Pójdęz po tego demona rodziny.
Dopiero go to ucieszą nowiny!

Przekład Józefa Szujskiego

Toć mnie śle pani, abym nieodwłocznie
Poszła sprowadzić Egista do gości,
Aby mąż z mężem łatwiej się rozmówił.
Sama pod brwiami ponuremi kryje
Śmiech, aby słudzy się nie dopatrzyli,
Jak jej po woli stało się nieszczęście.
Lecz w domu za to – płacz i ryk żałobny,
Tak wszystkich goście wieścią powarzyli.
A on – on – że to dopiero się ścieszy
Skoro się dowie! O ja nieszczęśliwa!
Wielec pamiętam nieszczęścia w tym domu,
Że mnie się serce od bólu krajało,
Ale nie pomnę takiego jak dzisiaj!
Wszystko odważnie jakoś i przeniosłam.
Ale że Orest, klejnot mojej duszy,
Któregom wiernie chowała od pieluch
Umarł tak marnie! jakże to przeniosę?
A toć na jego krzyk ja się budziłam
Tylekroć w nocy, tyłem zniosła trudów,
I to na darmo! Boć to takie drobne
Dzieciątko w pilnej potrzeba mieć pieczy,
Jakby zwierzątko głupie – to nie powie,
Czy mu się jeść chce, czy pić, czy pościeli
Mu trzeba świeżej. Tom ja też czuwała,
Tom się zrywała, czy trza, czyli nie trza,
Kołysek zawsze trzymałam chędogo,
Karmiłam pilnie, i opralam czysto.
I tak podwójną podejmując pracę
Oresta ojcu oddałam zdrowego –
A teraz biedna – słyszę, że mnie umarł.
I muszę szukać tego zbójcę domu,
Aby się cieszył z okropnej nowiny.

Przekład Jana Kasprowicza

O boże! Po Ajgista śle mnie nasza pani,
By mąż od mężów powziął wieści, które dla niej
Przynieśli ci dwaj goście. Prawda, wobec służby
W posępnem tai radość spojrzaniu, bo czyżby
Innego miała czynić? Lecz to znać, jak wiele
Sprawili jej uciechy przybysze. Wesele
Największe ma z największej tego domu kłęski.
A on? Jakiż mu uśmiech zaigra zwycięski
Na ustach, gdy posłyszysz tę straszną nowinę.
O biednaż-ci ja, biedna! Tyle lat już ginę
Z żaloby w tym nieszczęsnym domu Atreusza!
Z niejednej krwawej troski marła moja dusza,
Lecz dotąd nigdy równej nie zaznała doli.
Bez szemrań zniosłam wszystko, co targa i boli –
A dzisiaj!... Mój Orestes! Jakem ja go strzegła,
Tę rozkosz mego serca! Moja ręka biegła,
Od chwili, kiedy wyszedł z matczynego łona,
Służyła mu cierpliwie, nigdy nie zmęczona.
Na krzyk najcichszy w nocy zrywałam się z łózka,
Trud wszelki lekceważąc, wierna jego stróżka,
I wszystko to napróżno!... Juścić jest głupiutki,
Jak zwierzę, taki dzieciak; trzeba znosić skutki
Nieprawda? – i za niego myśleć o wszelakiej
Godzinie. Jeść m dawać i pić, w powijaki
Owijać, zważać na to, czy go czasem trocha
Nie boli żołądeczek. Doglądaj pieszczocha,
A jednak nie doglądniejsz. Wówczas do pieluszek
Zabieraj się, naprawiaj, co zawinił brzuszek.
Tak, praczką juścić byłam i niańką. Podwójne
Zajęcie miałam, wiecie, gdy me oko czujne
Oresta pilnowało, tej dumy ojcowskiej...
Dzisiaj on nie żyje! A ja, pełna troski,
Zmuszona jestem wzywać domu przeniewiercę
I patrzeć, jak się cieszyć będzie jego serce.

Przekład Stefana Srebrnego

Aigista pani nasza sprowadzić czym prędzej
kazała – do tych obcych przybyszów, by poznał
dokładnie – mąż od męża – wieść, którą przynieśli.
Przy nas o tym, przy służbie, z posepnym mówiła
obliczem, ale w oczach śmiech ukryty na dnie
widać było – bo przecie dobra oto nowina
dla niej... Za to dla domu tego nie masz więcej
ratunku, odkąd z wieścią wędrowcy przybyli.
O, zaiste, ucieszy się tamten niemało
w sercu swym, gdy usłyszysz tę wieść!... O, ja biedna!
Ileż to srogich nieszczęść dom ten – dom Atreja! –
od dawna nawiedzało! Przecierpiałam wszystkie,
i nieraz serce w piersi krwawiło boleśnie.
Ale takiego smutku jeszcze nie zaznała
nigdy! Tamte niedole, choć ciężkie, znosiłam
cierpliwie... Lecz mój miły Orest, mojej duszy
kochanie! Ledwie na świat wydała go matka,
jużem go piastowała... Służyłam mu wiernie
we dnie, w nocy czwałam, nasłuchując krzyku
dzieciny, tyle trudu, tyle cierpień zniosłam –
wszystko, wszystko na próżno!... Toć takie stworzenie
jak zwierzątko – rozumu nie ma, trzeba za nie
mieć rozum. Nic nie powie maleństwo w pieluszkach,
czy mu głód, czy pragnienie dokucza, czy insza
potrzeba... Własnym prawem takie małe ciało
rządzi się... Trzeba mu zgadywać – i pewnie,
myśleć, mylić się nieraz – pieluszki dziecięce
płukać – praczka, piastunka – jednych rąk robota...
Takie to były służby moje przy Oreście:
chowałam go, chowałam – dla ojca... A teraz,
nieszczęsna, straszną słyszę wieść – że on nie żyje!...
Iść trzeba – iść do człeka, co ten dom pohańbił,
zburzył... Radością będzie dlań opowieść moja...

Przekład Roberta R. Chodkowskiego

Pani kazała wezwać Ajgistosa,
by szybko przyszedł i jako mężczyzna
od tych przybyszów dokładniej sam poznał
świeżą nowinę. Wobec domowników
miała twarz smutną, lecz wewnątrz skrywała
radość, że sprawy tak pomyślnie dla niej
się potoczyły; dla domu zaś klęska
z tych nowin, które gość jasno przedstawił.
Na pewno Ajgist ucieszy się w duchu,
kiedy się dowie. Jestem załamana!
Jakże nienośne były dla mnie klęski,
które dotknęły niegdyś dom Atreusa!
Jaki ból czułam w głębi swego serca!
Lecz takich cierpień wtedy nie doznałam.
Tamte nieszczęścia znosiłam wytrwale.
Przecież Oresta, kochanie mej duszy,
wzięłam od matki i wychowywałam,
jego krzyk w nocy stawiał mnie na nogi,
(sama karmiłam go i przewijałam).
Tak wiele trudów podjęłam daremnie!
Niemowlę bowiem jak zwierzątko trzeba
z sercem, a jakże! I z wycuciem chować.
Będąc w pieluchach, maluch nic nie powie,
że jest już głodny, chce pić czy chce sikać,
a brzusek dzieci też ma swoje prawa.
Byłam w tym wieszczką, choć myślę, że często
zbyt późno dziecku zmieniałam pieluchy,
byłam mu bowiem i matką, i praczką.
Ja więc dwie role pełniąc w tym staraniu,
Oresta sama ojcu wychowałam,
a teraz, biedna, słyszę, że nie żyje!
Idę do tego, który ten dom zniszczył.
On chętnie przyjmie wiadomość o śmierci.

	Oryginal (wersy 743–763)	Przekład Zygmunta Węclewskiego	Przekład Kazimierza Kaszewskiego	Przekład Józefa Szujskiego
Zaimek osobowy	4	4	6	5
Zaimek dzierżawczy	2	1	2	1
1 os. l. poj.	6	7	4	14
Imiesłów (w odniesieniu do Kilissy)	5	4	0	1
Wykrzykniki (o, ach etc.)	1	2	2	1
Interpunkcja (znaki graficzne, wykrzykniki, dywizy, wielokropek)	0	12	4	7
Formy osobowe	10	17	24	23
Formy odczasownikowe	12	8	4	3
Zdrobnienia	0	6	3	2
Superlativus	0	0	1	0

	Przekład Jana Kasprowicza	Przekład Stefana Srebrnego	Przekład Roberta R. Chodkowskiego
Zaimek osobowy	3	1	2
Zaimek dzierżawczy	5	3	2
1 os. l. poj.	7	11	15
Imięsłów (w odniesieniu do Kilissy)	1	1	1
Wykrzykniki (o. ach etc.)	1	1	0
Interpunkcja (znaki graficzne, wykrzykniki, dywizy, wielokropki)	11	25	6
Formy osobowe	24	22	25
Formy odczasownikowe	8	5	4
Zdrobnienia	6	6	2
Superlativus	1	0	0